Anna Ząbkowicz*

Koncepcja uspołecznienia rynku – kontekst intelektualny i historyczny**

Wprowadzenie

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na to, jak wielu wybitnych myślicieli XX w. dostrzegało, że gospodarka rynkowa, powiększając zaopatrzenie w dobra materialne, jednocześnie tworzy napięcia społeczne. Okoliczność tę ignorowało, jak wiadomo, podejście neoklasyczne, które nadało kierunek współczesnemu głównemu nurtowi w ekonomii. Jednak w rozumieniu wielu dobrobyt należy postrzegać nie tylko jako bogactwo, ale znacznie szerzej – jako doświadczanie wartości, które warunkują przynależność do wspólnoty i spójność społeczeństwa. Tymczasem relacje pomiędzy bogaceniem się i „dobrym życiem" są stale zaburzane.

Myślą przewodnią tego przeglądu jest przesłanka, iż – na przekór neoklasycznemu redukcjonizmowi – porządek gospodarczy i ład społeczny są współzależne i nierozłączne. Uspołecznienie rynku, rozumiane jak tutaj, należy łączyć z ustrojem opartym na gospodarce rynkowej, lecz bardziej zrównoważonym od zastanego, to jest takim, w którym większą wagę przywiązuje się do wartości integrujących społeczeństwo i przyznaje się im lepszą ochronę. Interesujące, że w tej tradycji myślenia odnaleźć można także liberałów, mianowicie ordoliberałów, którzy podzielają stanowisko, iż wolna konkurencja może rozwinąć się wyłącznie w ramach pewnego porządku stanowionego, który z kolei nie może się obejść bez pewnych wspólnotowych wartości. Inaczej mówiąc, kiedy kryzys dotyczy kultury i innych instytucji spajających grupy ludzkie, kapitalistycznemu ustrojowi i gospodarce rynkowej grozi załamanie.

Współczesne koncepcje systemowe, jak np. społeczeństwo informacyjne, społeczeństwo wiedzy i sieci, zielony ład, ekonomia zrównoważonego rozwoju, wydają się mieć technokratyczny charakter. Wobec braku współczesnych propozycji chodziłoby zatem o przypomnienie tych wielkich teoretycznych koncepcji, które rozwinęły się na przesłance, że konieczne jest większe zrównoważenie wartości pobudzających rynek i wartości wzmacniających spójność społeczeństwa, takich jak odpowiedzialność, sprawiedliwość, solidarność.

Dlaczego leseferystyczny kapitalizm znalazł się w kryzysie

Przesłanka nierozłączności rynku i społeczeństwa jest dość wyraźna w niektórych nurtach myśli, które wyłoniły się w XX wieku. Mianowicie po II wojnie światowej rozwinęły się konkurujące ze sobą systemy idei i zarazem wielkie programy społeczne, takie jak ordoliberalizm, keynesizm, państwo opiekuńcze (*welfare state*), socjalizm (np. wkład Michała Kaleckiego). Z nimi wiązała się obietnica stabilizacji politycznej, makroekonomicznej i socjalnej, która nabrała szczególnego znaczenia po wojennej traumie.

Szczególną zasługę w ugruntowaniu przesłania, iż aktywność gospodarcza jest wbudowana w ramy społeczne, przypisuje się Karlowi Polanyiemu [Mangnusson, Strath, 2016, s. 133]. Polanyi [2010], autor *Wielkiej transformacji*, tematem tego dzieła (opublikowanego jeszcze przed zakończeniem wojny) uczynił powstanie wolnorynkowego XIX-wiecznego kapitalizmu oraz jego załamanie w okresie międzywojennym XX w. Diagnoza tamtego kryzysu zaczyna się od przedstawienia następującej wizji. W ostatnich dekadach XIX w. i pierwszych dekadach XX w. przyspieszyła koncentracja produkcji i kapitału oparta na bankach i giełdzie. Polityka gospodarcza tego okresu w literaturze czasów Polanyiego zyskała miano leseferyzmu[1]. Narastająca po 1870 roku tendencja do interwencjonizmu państwowego była jednym z objawów erozji tamtego systemu wartości i instytucji. Gwoli ilustracji można dodać, że przemysłowy kapitalizm w leseferystycznej konstelacji zrodził w XIX w.

* Prof. dr hab. Anna Ząbkowicz – Uniwersytet Łódzki; anna.zabkowicz@uni.lodz.pl.

** Artykuł opracowany na podstawie monografii [Ząbkowicz, 2024] i zawiera obszerne jej fragmenty.

[1] Współcześnie ten okres bezprecedensowej ekspansji określa się jako pierwszą falę globalizacji konkurencji [Ingham, 2011, s. 260].

bunty upośledzonych ekonomicznie grup społecznych. Pod koniec wieku rozbieżność interesów grupowych uznano za niebezpieczeństwo. Problem korekty rynku dostrzegł m.in. Otto Bismarck, polityk i kanclerz Prus. Wówczas jako rozwiązanie polityczne wyłoniło się konserwatywne państwo socjalne.

Leseferystyczny kapitalizm znalazł się w kryzysie, stanowił bowiem „zagrożenie dla ludzkich i przyrodniczych składników tkanki społecznej" [Polanyi, 2010, s. 178]. Według Polanyiego rynek stworzył zagrożenie nie dla ekonomicznych, ale dla społecznych interesów różnych grup obywateli i to właśnie wywołało zbiorowy opór: „Wielka różnorodność form, które przybierały 'kolektywistyczne' kontrakcje, wynikała nie z jakichkolwiek upodobań do socjalizmu czy nacjonalizmu ze strony współdziałających ze sobą grup interesu, ale wyłącznie z szerokiego spektrum ważnych interesów społecznych, zaatakowanych przez rozprzestrzeniający się mechanizm rynkowy" [Polanyi, 2010, s. 172–173].

Dezintegracja leseferystycznej formy kapitalizmu wiązała się z zaangażowaniem państwa w gospodarkę i rosnącym napięciem w stosunkach z wielkim przemysłem i finansjerą. Na przełomie lat 20. i 30. XX w. nastąpiło najgroźniejsze w historii kapitalizmu załamanie koniunktury. Gwałtowny spadek notowań akcji na Wall Street i rozprzestrzenienie się kryzysu – wydarzenie „niespodziewane, ale z pewnością nieprzypadkowe" [Polanyi, 2010, s. 289] – stały się początkiem rozpadu międzynarodowego ładu walutowego i politycznego. Pod presją Wielkiego Kryzysu zaczął kształtować się konsens polityczny i ekonomiczny co do tego, że koncentracja kapitału i skala związanych z nią operacji finansowych mogą – jeśli nie są kontrolowane – stać się problemem dla gospodarki. W konsekwencji państwo nie tylko nakładało ograniczenia na praktyki monopolistyczne i zaczęło nadzorować rynki finansowe. Uaktywniło się także jako pracodawca ostatniej instancji i podjęło sprzyjającą wysokiemu zatrudnieniu politykę makroekonomiczną.

W sumie idea *laissez-faire* lub inaczej – wiara, że instytucje XIX-wiecznej cywilizacji (system waluty złotej i liberalne państwo) prowadzą do zbudowania samoregulującego się systemu rynkowego, okazała się dla kapitalizmu niebezpieczna. W ocenie Polanyiego była utopią, która doprowadziła do społecznego kataklizmu [Polanyi, 2010, s. 36]. W latach 30. XX w. i później zwolennicy liberalnej myśli ekonomicznej musieli odnieść się do co najmniej trzech problemów. Po pierwsze, Wielki Kryzys obnażył skutki koncentracji produkcji i kapitału, która wyłania dominujące zgrupowania firm i prowadzi do deformacji konkurencji. Po drugie, doświadczenie to zmusiło do uznania zawodności rynku w przywracaniu równowagi i uznania, że rozszerzenie funkcji państwa jest konieczne. Po trzecie, totalitarny ustrój polityczny, który zwyciężył w Niemczech i kilku innych krajach w latach kryzysu bądź latach bezpośrednio go poprzedzających, stworzył bezprecedensowe ograniczenie wolności osobistej i ekonomicznej. Zarówno włoski czy niemiecki faszyzm, jak i radziecki socjalizm zdecydowanie odrzucały nie tylko politykę leseferyzmu, ale także wartości liberalne. Wobec tych wyzwań nie tylko kapitalizm podlegał dramatycznej rekonfiguracji w owym czasie. Był to w istocie kryzys liberalizmu jako doktryny politycznej.

Takie doświadczenie pokoleniowe Polanyi dzielił swego czasu z wieloma wybitnymi umysłami. W latach II wojny światowej powstały ważne próby intelektualnego rozrachunku z omawianym okresem, między innymi przywołana wcześniej książka Karla Polanyiego, najważniejsze dzieło Friedricha A. von Hayeka (*Der Weg zur Knechtschaft*) i uwieńczenie debaty fryburskiej (freiburskiej), którym okazało się pośmiertnie opublikowane *opus magnum* Waltera Euckena (*Grundsätze der Wirschaftspolitik*). Diagnozy i recepty, składające się na wymienione systemy idei istotnie różniły się między sobą. Wizja Polanyiego wskazywała na zmianę instytucjonalną, która mogła położyć kres społeczeństwu zdominowanemu przez rynek. Myśl Hayeka służyła *konserwacji* intelektualnych podstaw liberalizmu gospodarczego, którymi zachwiały I wojna światowa, rewolucja w Rosji oraz atrakcyjność socjalizmu[2]. Natomiast niemiecka szkoła fryburska, mimo iż miała zdecydowanie liberalny charakter, uznawała rolę władzy zarówno w deformacji kapitalizmu, jak i w jego *reformowaniu*. Mimo tych zasadniczych różnic wszyscy wspomniani myśliciele zaangażowali się w polemikę z ekonomicznym liberalizmem w wersji neoklasycznej. Polanyi głosił zatem pogląd dość powszechnie podzielany, pisząc, że leseferystyczna „[g]ospodarka liberalna nadała naszym ideałom błędny kierunek" [Polanyi, 2010, s. 305]. Uznanie znalazła idea korekty procesów zarówno politycznych, jak i ekonomicznych.

Uczestnikom tego intelektualnego ruchu, a także powojennej debaty, szło o ujęcie w ramy albo unicestwienie radykalnych sił, które kapitalizm wyzwolił

[2] Obrona liberalizmu ekonomicznego w tym przypadku wiązała się z potępieniem leseferyzmu. Orędownicy swobodnych „procesów rynkowych", jakimi okazali się w tamtym czasie niektórzy myśliciele austriackiego pochodzenia (zwani „austriakami" od austriackiej szkoły ekonomii), w żadnym razie nie utożsamiali się z leseferystycznym liberalizmem [Machaj, 2013]. W ich ocenie leseferystyczna polityka wyostrzyła jeszcze bardziej problem monopolizacji rynków, wskutek czego funkcjonujące w rzeczywistości rynki oferowały zbyt mało swobody gospodarczej.

w okresie leseferyzmu. Niemniej, mimo wspólnego doświadczenia, ich konkluzje odnośnie do recept zasadniczo się różniły. W rzeczy samej debata o tym, dlaczego leseferystyczny kapitalizm znalazł się w kryzysie, wyłoniła podstawową linię sporu „za mało wolności na rynku – za mało interwencji państwa".

Wśród tych wybitnych myślicieli, którzy byli zdecydowanymi orędownikami zwiększenia wolności gospodarczej, znaleźli się Friedrich A. von Hayek i Ludwig von Mises. „Austriacy" tworzyli w intencji spontanicznej zmiany rzeczywistych procesów w kierunku określonego teoretycznego wzorca. Mises, aby wytłumaczyć istotę procesu rynkowego, wynalazł koncept intelektualnego podziału pracy. Jest to układ zachowań przedsiębiorczych, który działa jedynie w warunkach gwarantujących prawa własności i wolność konkurencji [Machaj, 2018]. Implicite taki *wzorzec* gospodarowania miałby finalnie regulować *rzeczywistą* aktywność zarobkową ludzi. Natomiast korekta rynku w tym kierunku miałaby charakter samorzutny. Podkreślała to zwłaszcza narracja Hayeka, wskazująca na emancypacyjne dążenia uczestników rynków [Kostro, 2001; Kargol-Wasiluk, Zalesko, 2013].

W tym samym czasie wielu myślicieli konieczną korektę rynku wiązało z przekierowaniem interwencji i wzmocnieniem roli państwa. W tej grupie wymienić należy Johna Maynarda Keynesa, Waltera Euckena i Karla Polanyiego. Narracja Keynesa dostarczała argumentów na rzecz politycznego „oswojenia" rynku i legitymizowała ten proces [Mangnusson, Strath, 2016]. Państwo powinno interweniować tam, gdzie regulacja procesów za pomocą rynku zawodzi. Również Polanyi [2010] nie miał wątpliwości, że odchodzenie od leseferyzmu powinno prowadzić do ujęcia rynku w ramy (*embeddness*), a dokonać tego może państwo narodowe. Według jego interpretacji historii w XIX w. siły rynku stopniowo wyłamywały się z okowów polityki (*dis-embedding*). Ten proces z czasem spowodował społeczne protesty i napór na politycznych przedstawicieli, co prowadziło do nowych regulacji i ponownego wbudowania aktywności gospodarczej w ramy społeczne (*re-embedding*) w XX w. Z kolei Eucken [2005] prezentował pogląd, że ustrój oparty na konkurencji i ustrój państwowy są współzależne, ponieważ sprzyjający konkurencji porządek instytucjonalny musi być ukonstytuowany przez państwo. Tym samym procesy gospodarowania mogą zostać przekonująco wyjaśnione jedynie w szerszym kontekście, mianowicie przez jakość instytucji państwa. Wszyscy wspomniani myśliciele, jak widać, podzielali przekonanie – w odróżnieniu od nurtu wspomnianego poprzednio – że „sprawcą" zmiany miałoby być państwo narodowe.

Przeznaczenie państwu szczególnej roli nie wiązało się w żadnym razie z programem upaństwowienia środków produkcji, jak to się stało w Związku Radzieckim, ani z totalną władzą, jak w krajach, gdzie zwyciężył faszyzm. Myśliciele, o których mowa, pozostawali zwolennikami gospodarki rynkowej i demokracji liberalnej. Pierwszy kraj realnego socjalizmu oraz rządy narodowego socjalizmu w Niemczech dostarczyły im potężnego bodźca, aby tym intensywniej poszukiwać ustrojowych rozwiązań, które ochroniłyby dorobek liberalizmu przed zagrożeniem z tych właśnie kierunków.

Okres uspołecznienia rynku w Europie

Ostatecznie powszechne poczucie sprawiedliwości zostało uznane za najpewniejszą ochronę kapitalizmu. Inaczej mówiąc, gospodarka rynkowa może rozwijać się pomyślnie w długim okresie, jeżeli dostatecznie szeroko podzielane jest odczucie sprawiedliwego porządku, ładu w organizacji społecznej i osobistej godności. Jednak kwestię, na ile proponowany porządek społeczny jest sprawiedliwy, na pierwszy plan wysunęli dopiero zwolennicy i uczniowie wspomnianych mistrzów. Nie wydaje się, aby sprawiedliwość była eksponowaną wartością w systemach Keynesa, Euckena i (nawet) Polanyiego. Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że debatowali oni i tworzyli z myślą, jakim wartościom ma służyć lepszy ustrój. Jednak Keynesa i Euckena zajmowały głównie efekty ekonomiczne. Również Polanyi o tym, co „społeczne", wyrażał się nader oględnie [Kassner, 2017]. Dopiero pokolenie ich następców w latach 50. i 60. XX w. podjęło kwestię sprawiedliwości. Postkeynesiści przysporzyli popularności idei sprawiedliwości dystrybutywnej i przyczynili się do rozwoju narodowych systemów redystrybucji dochodu. Grono ordoliberałów, inspirowane myślą Euckena, wypracowało zaś istotne uzupełnienie systemu mistrza, czyli programową wizję Społecznej Gospodarki Rynkowej.

Ranga kwestii sprawiedliwości społecznej urosła w związku z kolejnym przełomowym okresem w historii Europy. Czas II wojny światowej umocnił rolę państwa i znaczenie „czynnika społecznego". Państwo, które mobilizowało do wojny po obu stronach, w czasach gospodarki wojennej wypracowało metody i instytucje centralistycznego zarządzania. Niektóre z nich wojnę przetrwały i służyły interwencjonizmowi po wojnie. Zarazem w klasie politycznej na Zachodzie ugruntowała się świadomość, że społeczeństwom, które ucierpiały w wojnie totalnej jak nigdy, trzeba stworzyć perspektywy lepiej urządzonego życia. Doświadczone wojną społeczeństwa należało „rewitalizować" za pomocą wizji bezpiecznej przyszłości, w której zapewnione byłoby także

bezpieczeństwo socjalne. Nie należy przy tym bagatelizować roli, jaką w takim ukierunkowaniu myśli politycznej na Zachodzie odegrało powojenne rozszerzenie zasięgu realnego socjalizmu na Wschodzie Europy. Ustrój, który zapanował w strefie wpływów Związku Radzieckiego, obiecywał upodmiotowienie klas ludowych i zapewnił awans społeczny dużej ich części, co oznaczało dla Zachodu poważne wyzwanie. Demokratyczne państwo socjalne było reakcją Zachodu zarówno na totalitaryzm faszystowski, jak i na społeczne oraz ekonomiczne wyzwanie ze strony socjalizmu typu „sowieckiego". Splot okoliczności wzbudził wolę polityczną, dzięki której w okresie powojennym kwestia sprawiedliwego porządku społecznego stała się nośna.

Reformy społeczne, w których Polanyi pokładał wielkie nadzieje, przybrały po II wojnie rzeczywiście skalę dotąd niespotykaną. Jeszcze przed zakończeniem wojny rozpoczęły się prace nad nowym powojennym porządkiem gospodarczym i społecznym. Korekta przy pomocy państwa miała objąć nie tylko gospodarkę. Między innymi, począwszy od systemu Beveridge'a w Wielkiej Brytanii powołanego do życia w 1944 roku, kolejne kraje w Europie Zachodniej zaczęły budować instytucje zabezpieczeń społecznych opierające się na redystrybucji dochodu narodowego przez państwo. Problem, jak powojenny porządek uczynić bardziej sprawiedliwym, podjęli między innymi reformatorzy w Niemczech pod postacią doktryny Społecznej Gospodarki Rynkowej.

Między orędownikami zwiększenia wolności gospodarczej i zwolennikami wzmocnienia roli państwa ożywił się spór na temat, co jest sprawiedliwe. Friedrich Hayek, wybitny reprezentant wolnorynkowego nurtu, dowodził na przykład w „Der Weg zur Knechthaft", że rola państwa powinna ograniczać się do zagwarantowania członkom społeczeństwa równych szans. Sprawiedliwe jest, aby każdy na starcie miał dostęp do edukacji, a na ile osobnik tę szansę dostępną dla wszystkich wykorzysta w celu zapewnienia sobie własnej pozycji w społeczeństwie, jest kwestią indywidualnego wyboru [Kostro, 2001]. Takie podejście zostało jednak zdominowane przez konkurencyjny pogląd na to, jak należy rozumieć sprawiedliwość. Wiąże on mocno odczucie sprawiedliwości z brakiem rażących nierówności dochodowych. Wobec tego rola państwa powinna polegać między innymi na redystrybucji dochodu po to, aby zapewnić „siatkę bezpieczeństwa" tym członkom społeczeństwa, których dochód z różnych względów nie wystarcza na zaspokojenie podstawowych potrzeb i wypycha ich na margines. Taki sens niesie termin „sprawiedliwość dystrybutywna".

Reformy społeczne zdominowało myślenie o sprawiedliwości w sensie dochodu i jego podziału, a nie w sensie równości szans. Spory w międzywojniu, zreferowane wcześniej, toczyły się o wartości humanistyczne takie jak wolność, odpowiedzialność, solidarność. Powojenna polityka społeczna stawiała zaś w centrum procesu uspołeczniania rynku na ogół redystrybucję dochodu. Uspołecznienie w większości krajów Europy po II wojnie przybrało formę różnych wariantów państwa socjalnego (*welfare state*). Nową funkcją państwa, również w Europie Środkowej i Wschodniej, stała się redystrybucja dochodu na cele socjalne i organizacja powszechnych systemów zabezpieczeń społecznych.

Częścią owego bezprecedensowego reformatorskiego ruchu była także rozwinięta po II wojnie światowej w Niemczech koncepcja Społecznej Gospodarki Rynkowej, kładąca nacisk na takie społeczne wartości jak odpowiedzialność, sprawiedliwość, solidarność. Wspominam o niej w oddzielnym akapicie z paru względów. Po pierwsze, doktryna ta opierała się na całkiem innych fundamentach światopoglądowych niż koncepcja państwa socjalnego i stanowiła wyzwanie wobec dominacji tej ostatniej. Po drugie, zainteresowanie Społeczną Gospodarką Rynkową odżyło w związku z akcesją naszego kraju do Unii Europejskiej, wobec czego temu tematowi należy się szczególna uwaga. Jednak zamiast wchodzić w dalsze wyjaśnienia, odsyłam do literatury przedmiotu[3].

Ponowne zdominowanie społeczeństw przez wartości rynkowe

Skłonność państwa na Zachodzie do ochrony kapitalizmu w tym sensie zaczęła się wypalać w kolejnych dekadach XX w. Miało to związek z procesem, który zaczęto określać jako kolejną falę globalizacji (produkcji, konkurencji, operacji finansowych itp.). Transgraniczne rozproszenie produkcji i zwiększona ruchliwość kapitału osłabiły zarówno pozycję pracy najemnej, jak i wolę państwa, aby utrzymywać z podatków powszechne systemy zabezpieczeń społecznych. Są to symptomy rekonfiguracji kapitalizmu na tyle istotne, aby poważyć się na stwierdzenie, że począwszy od lat 70. XX w. zaczęła się kolejna wielka transformacja kapitalizmu. Liberalizacja międzynarodowych przepływów kapitału w połączeniu z liberalizacją transakcji na wewnętrznych rynkach finansowych sprzyja koncentracji aktywów pod jednym zarządem i powstawaniu quasi-monopoli nie tylko w przemyśle, ale również w szeregu dziedzin

[3] Szerzej ten temat potraktowałam w książce [Ząbkowicz, 2024]. Godna polecenia zainteresowanym jest seria monografii o Społecznej Gospodarce Rynkowej wydawana przez PTE pod redakcją naukową Elżbiety Mączyńskiej i Piotra Pysza.

gospodarczej aktywności dotąd „nieskolonizowanych" (korporacje w rolnictwie, w sprywatyzowanej telekomunikacji, w sektorze technologii informatycznych IT itp.). W języku ekonomistów końcowe dekady XX i początek XXI wieku często określa słowo „neoliberalizm", które przyjęło się – jak sądzę – między innymi z tego względu, że przypomina leseferystyczną konfigurację z poprzedniego przełomu wieków.

Zarówno w warstwie materialnej, jak i sferze ideologii nastąpiły zmiany, dzięki którym potrzeba łagodzenia różnic interesów i polityki społecznej służącej integracji nie wydaje się tak paląca, jak dawniej. Przyczyny – jednej z najważniejszych – należy upatrywać w upowszechnieniu pewnego typu organizacji produkcji. Dzięki postępowi w technice komunikacji (zarówno telekomunikacji, jak i logistyce czy transporcie) procesy produkcyjne uległy rozproszeniu, zarówno jeśli chodzi o składniki, jak i fazy; powstały łańcuchy dostaw oraz zlecanie zadań (*outsourcing*) pomiędzy różnymi punktami na mapie świata; w rezultacie nastąpiło podzielenie odpowiedzialności pomiędzy licznymi podmiotami ekonomicznymi. Taka organizacja produkcji wystawia pracowników najemnych na rosnącą konkurencję zagraniczną o udział w globalnym procesie, co w każdej gospodarce otwartej powściąga żądania płacowe i wymagania dotyczące standardów pracy. Gotowość do protestu i buntu pracowników została rozbrojona, ponieważ niższe płace i gorsze warunki pracy można uzasadnić transgraniczną konkurencją firm. Podobnemu efektowi sprzyjają nagłaśniane zabiegi państw o napływ zagranicznego kapitału. Im bardziej rozproszony proces produkcji i im większa transgraniczna ruchliwość kapitału, tym mniejsze bezpieczeństwo pracy i skłonność do oporu oraz zgłaszania postulatów w kwestiach pracy i płacy [Mangnusson, Strath, 2016, s. 135].

Ponadto utrwaliło się w powszechnej świadomości przekonanie, że problem integracji grup społecznych zostanie rozwiązany automatycznie przez rynek. Dzieje się tak za sprawą uproszczonego liberalizmu. Przeżywają renesans poglądy głoszone przez Hayeka, które posłużyły do stworzenia narracji dominującej współcześnie [Mangnusson, Strath, 2016, s. 121]. Zmiana polega na tym, że w centrum uwagi postawiono równość szans w miejsce politycznych gwarancji określonego standardu życia. Zgodnie z tą narracją, po pierwsze, skoro wyłącznie od jednostki zależy, jak jej możliwości zostaną wykorzystane, zobowiązania państwa socjalnego (*welfare state*) dotyczące jakości życia tracą znaczenie. Po drugie, dzięki uwolnieniu rynku z okowów etatyzmu „wszystkie łodzie zostaną podniesione", czyli wzrost gospodarki przełoży się na wzrost dochodów wszystkich warstw społecznych (choć w różnym stopniu). Dynamiczny wzrost nowo zglobalizowanej gospodarki, uwolnionej z ograniczeń nałożonych przez państwo po pierwszej fali globalizacji, ma według doktryny neoliberalnej tworzyć możliwości zatrudnienia i reintegrować wykluczonych z rynku pracy. W długim okresie nowe szanse, tworzone ciągle dzięki liberalizacji, jeśli tylko zostaną wykorzystane, doprowadzą do zwiększenia politycznej i kulturowej spójności. Tym samym kwestia, jakimi sposobami integrować społeczeństwo, usuwa się na drugi plan. W rezultacie, jak odnotowują Strath i Mangnusson, „[p]odstawowe pojęcie 'reformy', która od samego początku debaty o kwestii społecznej w latach 30. XIX wieku znaczyła domyślnie społeczną reformę, zostało [...] wyczyszczone z jakiegokolwiek społecznego wymiaru i zaczęło być wyłącznie kojarzone z ekonomiczną efektywnością" [Mangnusson, Strath, 2016, s. 135].

Uważa się, że idee Hayeka, a także jego mistrza Misesa i ich „austriackich" następców posłużyły – często niebezpośrednio – neoliberalnej doktrynie, tworząc raczej niespójny zlepek z teorią amerykańskiej szkoły monetarystów. O samej doktrynie powiemy tylko tyle, że jest to zestaw idei o silnym przesłaniu. Zdaniem krytyków neoliberalizmu idee te nie tworzą systemu, lecz raczej służą do racjonalizacji aktualnych okoliczności i bieżącej polityki. Przez media, polityków i ekonomistów są propagowane w połączeniu z popularnym, masowym rozumieniem wartości takich jak wolność osobista, konkurencyjność, demokracja [Baylissi in., 2015, s. 5]. W polityce gospodarczej neoliberalizm zasadniczo osłania wielki przemysł i wielkie finanse, chroni raczej wartość pieniądza niż zatrudnienie, jest niechętny związkom zawodowym i skłonny do prywatyzowania usług publicznych i ubezpieczeń społecznych [Mangnusson, Strath, 2016, s. 111; Chang, 2011, s. 60].

Polityka społeczna i gospodarcza, która łagodziła podstawowe konflikty interesów i nastroje ludności, wydaje się teraz mało potrzebna. W zglobalizowanej, dynamicznej gospodarce wyniki nie są jak dawniej zagrożone czynnym oporem nieuprzywilejowanych grup społecznych. Zmiany w stosunkach pracy zasygnalizowane wyżej i dominująca w powszechnej świadomości wolnorynkowa doktryna sugerują, że jak nigdy kapitał może się czuć bezpiecznie. Popularność owej doktryny sprawia, że dążenie kapitału do wzrostu nie jest też, tak jak dawniej, konfrontowane z takimi przekonaniami mas, które mogłyby skłonić państwo do istotnej korekty rynku.

Uwagi końcowe

Czy to oznacza, że w trzeciej dekadzie XXI wieku uspołecznienie rynku przestało być rzeczywistym problemem? Zarówno przywołana w tym artykule wielka debata o „humanizacji" gospodarki, jak i powojenny

sposób na realizację zasady sprawiedliwości w ramach państwa socjalnego wydają się już być zapomniane. Polityczne i kulturowe względy zostały zdominowane przez „wartości rynkowe", czyli ekonomiczną racjonalność. Pojęcie wolności znowu, podobnie jak w czasach leseferyzmu, wydaje się zredukowane do wolności gospodarczej, a sprawiedliwość – do wyidealizowanego równego startu w konkurencji. Spopularyzowany liberalizm ekonomiczny opiera się na uproszczonym przesłaniu, że swoboda gospodarowania i własność prywatna gwarantują wszelkie inne wolności. Zdaje się sugerować, że wolny rynek jest uniwersalną ponadczasową gwarancją optymistycznych widoków na przyszłość społeczeństw.

Optymizm neoliberalnego przekazu zdaje się studzić historia kwestii uspołecznienia, zarysowana w tym artykule. Kryzys leseferyzmu stanowił zaczyn debat podjętych przez wybitnych adeptów nauk o społeczeństwie, które zostały tu przypomniane. Liberalna zasada weryfikacji aktywności ludzkiej przez rynek, aby mogła działać, wymaga ugruntowanych wartości i instytucji nierynkowych. W połowie XX wieku byli to skłonni przyznać między innymi ordoliberałowie. Nasuwa się wniosek, że procesy gospodarowania mogą zostać wyjaśnione jedynie jako fragment większej całości społecznej.

Jeżeli ta współzależność zostanie zlekceważona i proporcje zachwiane na rzecz doktryny wolnego rynku, jak dzieje się obecnie, kapitalizm znajdzie się w kolejnym głębokim kryzysie. Współcześnie myśl ta przechowała się w procesie integracji w ramach Unii Europejskiej. Instytucje UE przede wszystkim starają się strzec zasady konkurencji, co jednak nie wyklucza propagowania idei uspołecznienia wspólnego rynku oraz idei upodmiotowienia i rozstrzygania konfliktów interesów za pomocą dialogu.

Natomiast wśród elit, głównie ekonomistów i polityków, zdaje się dominować przewartościowanie na rzecz uproszczonego liberalizmu ekonomicznego. Jak obserwujemy współcześnie, napotyka ono masowy opór uwidaczniający się w strajkach, demonstracjach i ...wynikach wyborów. Rosnąca popularność antyestablishmentowych partii politycznych zdaje się świadczyć o tym, że w świadomości uczestników systemu demokratycznego narasta poczucie niesprawiedliwości i skłonność do odrzucenia dotychczasowych reguł gry.

Konflikt między wartościami rynkowymi a wartościami społecznymi tli się w każdym społeczeństwie. Dlatego uspołecznienie rynku, rozumiane jako ustrój bardziej zrównoważony od zastanego pod względem wartości integrujących społeczeństwo, jest ciągle aktualnym problemem nauk o społeczeństwie. Skoro przetrwanie społeczeństw warunkują nie tylko materialne podstawy dobrobytu, ale także względy pozaekonomiczne, to kiedy tego brak, trudno wyobrazić sobie prosperującą, harmonijną gospodarkę. W tym sensie absolutyzowanie kategorii rynkowych niszczy podstawy społeczeństw, a ochrona pozaekonomicznych wartości integrujących wydaje się koniecznością.

Bibliografia

Bayliss K., Fine B., Robertson M., Saad-Filho A. [2015]. *Thirteen Things You Need to Know about Neoliberalism*, Konferencja Financialisation, Economy, Society and Sustainable Development (FESSUD), Lizbona, https://www.networkideas.org/wpcontent/uploads/2016/07/Thirteen_Things_Neoliberalism.pdf (dostęp: 25.10.2019).

Chang Ha-Joon [2011]. *23 Things They Don't Tell You about Capitalism*, Penguin Books, London (polskie wydanie: *Ekonomia. Instrukcja obsługi*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015).

Eucken W. [2005]. *Podstawy polityki gospodarczej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań (wydanie oryginalne: *Grundsätze der Wirtschaftspolitik*, wyd. 7, Mohr Siebeck, Tübingen 2004).

Ingham G. [2011]. *Kapitalizm*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.

Kargol-Wasiluk A., Zalesko M. [2013]. Własność – wolność – odpowiedzialność – sprawiedliwość w myśli Friedricha Augusta von Hayeka, w: *Idee liberalne w ekonomii 20 lat po śmierci Friedricha von Hayeka*, R. Ciborowski, A. Kargol-Wasiluk, M. Zalesko (red.), Uniwersytet w Białymstoku, Białystok, s. 36–49.

Kassner M. [2017]. Gospodarka jako zinstytucjonalizowany proces. Instytucjonalizm Karla Polanyiego i jego etyczne konsekwencje, *Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym*, vol. 20(2), s. 45–61.

Kostro K. [2001]. *Hayek kontra socjalizm. Debata socjalistyczna a rozwój teorii społeczno-ekonomicznych Friedricha Augusta von Hayeka*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.

Machaj M. [2018]. *Capitalism, Socialism and Property Rights*, Academic Agenda, London.

Machaj M. [2013]. Szkoła austriacka w poszukiwaniu tożsamości, w: *Idee liberalne w ekonomii 20 lat po śmierci Friedricha von Hayeka*, R. Ciborowski, A. Kargol-Wasiluk, M. Zalesko (red.), Uniwersytet w Białymstoku, Białystok, s. 124–147.

Mangnusson L., Strath B. [2016]. *A Brief History of Political Economy. Tales of Marx, Keynes and Hayek*, Edward Elgar Publishing, Cheltenham.

Polanyi K. [2010]. *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, tłum. M. Zawadzka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa (*The Great Transformation. The Political and Economic Origins of Our Time*, 1944).

Ząbkowicz A. [2024]. *Uspołecznienie rynku: oksymoron czy konieczność? Studium Społecznej Gospodarki Rynkowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. ■